

Muzułmańska większość przeciwko wolności słowa

6 listopada 2012

Po brutalnych reakcjach muzułmanów na amatorski film „Niewinność muzułmanów”, żądanie porzucenia zachodniej wolności słowa zostało po raz kolejny zgłoszone w paradzie przemówień islamskich liderów w Zgromadzeniu Ogólnym ONZ.

Żądania te znalazły również odbicie w działaniach muzułmanów w USA, na przykład podczas wielkiej demonstracji w Dearborn (miasto z największą w USA populacją muzułmanów – red.) oraz w komunikacie prasowym Islamic Circle of North America.

Wyniki badania przeprowadzonego przez Wenzel Strategies od 22 do 26 października 2012 roku na próbie 600 muzułmanów w USA wskazują na szerokie poparcie tego fundamentalnego zaprzeczenia wolności słowa, zagwarantowanego w konstytucji USA, wśród przeciętnych amerykańskich zwolenników islamu. Pierwsza poprawka mówi jasno: „Kongres nie może stanowić ustaw wprowadzających religię lub zabraniających swobodnego wykonywania praktyk religijnych; ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy”.

Na pytanie „Czy wierzysz, że krytykowanie islamu lub Mohameta powinno być dozwolone w myśl Pierwszej Poprawki?”, 58% odpowiedziało „nie”, podczas gdy jedynie 42% potwierdziło słuszność tej najbardziej podstawowej manifestacji wolności słowa, tzn. wolności do krytykowania religijnych i innych dogmatów.

W rzeczy samej, w duchu obojętności wobec prawa konstytucyjnego jako przeciwieństwa islamskiego szariatu, 45% respondentów zgodziło się, że „tym, którzy krytykują bądź parodiują islam w USA prawnie powinna grozić kara”, podczas gdy 38% się z tym nie zgodziło, a 17% było „niepewnych”. Co więcej, łącznie 12% badanych muzułmanów nawet przyznało, iż

wieży w stosowanie drakońskiej, opartej na szariacie kary za nieistniejące w kodeksie USA przestępstwo „błuźnierstwa”, odpowiadając twierdząc, że „Amerykanie, którzy krytykują bądź parodiują islam, powinni być uśmierceni”.

Zgodnie z powyższymi wynikami, 43% spośród tych muzułmanów amerykańskich odmawia prawa do głoszenia wiary wśród wyznawców islamu wyznawcom innych religii, nie zgadzając się z tym, że „obywatele USA mają prawo do proponowania muzułmanom rozważenia przyjęcia innej religii”.

Niemal dwie piąte (39%) zgodziły się, że „prawo szariatu powinno być wzięte pod uwagę przy rozstrzyganiu spraw sądowych dotyczących muzułmanów”, podczas gdy prawie jedna trzecia (32%) badanych uważa że „prawo szariatu powinno być najwyższym prawem USA”.

Te alarmujące dane przypominają, że pomimo mydlenia oczu przez apologetów szariatu, prawo islamskie jest nie tylko całościowe (w generalnym znaczeniu słowa „wszechogarniające”), lecz totalitarne, regulujące wszystko poczynając od rytualnych aspektów religii, poprzez higienę osobistą, aż sprawowanie władzy we wspólnocie mniejszości muzułmańskiej, państwo islamskie i globalny porządek islamski. Bez wątpienia ten ostatni aspekt polityczny jest najbardziej kłopotliwy, jako że jest on poprzednikiem bardziej znanych, współczesnych systemów totalitarnych.

W szczególności, tłamszące wolność i odczłowieczające, polityczne aspekty szariatu obejmują: dżihadizm o wielu formach, prowadzony w celu podporządkowania świata totalitarnemu porządkowi islamskiemu; odrzucenie podstawowych zachodnich swobód – łącznie z wolnością przekonań i słowa – wymuszane pozbawieniem wolności, biciem lub śmiercią; dyskryminujące zepchnięcie niemuzułmanów do roli wyrzutków, bezbronnych pariasów, a nawet muzułmańskich kobiet do roli uległego dobytku; i wreszcie, barbarzyńskie kary gwałcące godność ludzką, takie jak amputacja ręki za kradzież,

ukamienowanie za cudzołóstwo oraz chłosta za spożycie alkoholu.

Dane dotyczące muzułmanów amerykańskich odzwierciedlają globalne trendy islamskie. Organizacja Współpracy Islamskiej [OIC]) – największy blok wyborczy w ONZ, który reprezentuje wszystkie główne państwa muzułmańskie oraz Autonomię Palestyńską – przedłożyła i właściwie doprowadziła do uchwalenia rezolucji ONZ, która nawołuje państwa członkowskie do uznania za przestępstwo tego, co sama określa jako „zniesławianie religii”.

Pomimo tego, że język rezolucji OIC o „zniesławianiu religii” był zmieniany kilkakrotnie, cel OIC pozostał ten sam – narzucić na poziomie międzynarodowym taką – zgodną z szariatem – koncepcję wolności słowa i wypowiedzi, która poważnie ograniczała by to, zostanie arbitralnie uznane za krytyczne bądź obraźliwe dla islamu i muzułmanów.

Jest to zresztą widoczne w tekście zaprojektowanej przez OIC „alternatywy” zarówno wobec amerykańskiej Karty Praw jak i uchwalonej w 1948 przez samą ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, czyli w Deklaracji Kairskiej z 1990, inaczej: Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka w Islamie. Preambuła Deklaracji Kairskiej powtarza za Koranem potwierdzenie islamskiej dominacji (Koran 3:110. „Wy jesteście najlepszym narodem, jaki został utworzony dla ludzi: wy nakazujecie to, co jest uznane, a zakazujecie tego, co jest naganne; i wierzycie w Boga”).

Ostatnie dwa artykuły, 24 i 25, utrzymują, że [art. 24], „Wszystkie prawa i wolności określone w tej Deklaracji podlegają Islamskiemu Szariatowi”; oraz [art. 25]: „Islamski Szariat jest jedynym źródłem odniesienia dla wytłumaczenia bądź objaśnienia każdego z artykułów tej Deklaracji”.

Niezwykle negatywne implikacje opartej na szariacie Deklaracji Kairskiej OIC są najbardziej widoczne w swym nieskrywanym

odrzućeniu wolności sumienia w artykule 10, który proklamuje: „Islam jest religią o niezepsutej naturze. Zakazany jest praktykowanie jakiegokolwiek formy przymusu wobec ludzi lub wykorzystywanie ich ubóstwa czy niewiedzy w celu nawrócenia ich na inną religię, lub do ateizmu”.

W artykułach 19 i 22 powtarza się złowieszczo zasada, wymieniona w innych miejscach dokumentu, która jasno odwołuje się do „karania” tak zwanych apostatów z islamu jak również „błuźnierców”: „Nie będzie ani przestępstwa ani kary poza nakazami szariatu. Wszyscy będą mieć prawo do swobodnego wyrażania swej opinii w sposób, który nie jest sprzeczny z zasadami szariatu. Wszyscy będą mieć prawo do przemawiania za tym, co słuszne i propagowania tego co dobre, oraz do ostrzegania przed tym, co niesłuszne i złe, zgodnie z normami szariatu. Informacja jest żywotnie niezbędna społeczeństwu. Nie wolno jej wykorzystywać bądź nadużywać w sposób, który może pogwałcić świętość oraz godność Proroków, podważyć wartości moralne i etyczne i zdeintegrować, skorumpować lub skrzywdzić społeczeństwo, albo osłabić jego wiarę”.

Instytucjonalny islam w Ameryce Północnej – wcielany przez Assembly of Muslim Jurists of America (AMJA, Zgromadzenie Prawników Islamskich w Ameryce) – również wspiera i promuje suprematyzm szariatu. AMJA deklaruje, że organizacja została „założona dla zapewnienia przewodnictwa muzułmanom żyjącym w Ameryce Północnej. (...) AMJA jest organizacją religijną, która nie wykorzystuje religii w celu osiągnięcia celów politycznych, ale dostarcza praktycznych rozwiązań zgodnych z islamem oraz prawami kraju, dla różnorodnych problemów, z którymi spotykają się wspólnoty muzułmańskie”.

AMJA jest akceptowana przez większość amerykańskich muzułmanów oraz regularnie szkoli imamów w całej Ameryce Północnej. Pomimo tej szerokiej AMJA wydawała werdykty sankcjonujące zabijanie apostatów, „błuźnierców”, (łącznie z niemuzułmanami winnymi tego „przestępstwa”) oraz cudzołożników (przez ukamienowanie na śmierć). Toleruje również obrzezanie

dziewczynek, gwałt małżeński oraz poligamię. AMJA pochwaliła nawet możliwość podjęcia ofensywnego dżihadu przeciwko USA, gdy tylko muzułmanie będą na tyle silni, żeby zaatakować.

Na koniec warto wspomnieć, że 81% z badanej grupy muzułmanów amerykańskich jest albo „zdecydowanie za Obamą”, albo „po stronie Obamy”.

Autor: Andrew G. Bostom

Tłumaczenie: ŁK/PJ

Źródło oryginalne: www.andrewbostom.org